

Życie N-1 1947-6002

Sezon warszawski czyli pochwała sztuki aktorskiej

KILKA zaledwie premier czeka nas jeszcze przed teatralnymi wakacjami. Miniony sezon jest więc okresem prawie zamkniętym. Z kilkudziesięciu przedstawień próbuje wyłowić pozycje najwartościowsze, znaleźć dominujący ton tego okresu. Na pierwszy plan wysuwa się parę świetnych kreacji aktorskich. Był to sezon na pewno bardziej aktorski, niż autorski czy reżyserski. Przykuwające wykonanie aktorskie podnosiło wagę nawet słabych lub wręcz nieudanych sztuk. Odrodzenie tradycji solistów - wirtuozów scenicznych? Myślę, że po prostu omdlenie, osłabienie inwencji reżyserskiej sprawia, że wybitne indywidualności aktorskie same szukają rozwiązań, próbują prowadzić spektakl „na rachunek własny”. Jaskrawo wystąpiło to w Teatrze Narodowym, gdzie dwie kreacje Ireny Eichlerówny (w „Marii Tudor” i w „Tatuowanej róży”) były najmocniejszymi atutami sezonu.

Bo do wydarzeń trapiących zaliczyć nie można ani „Płasko” odczytanego „Widoku z mostu”, ani „Fantazero”, ani „Wieczoru

Zofia Karczewska-Markiewicz

trzech królów”, choć każdy z tych spektakli miał niewątpliwie walory artystyczne, podobnie jak nie pozabawiony uroku wieczerz jednoaktówek Gogola i Czechowa. „Fantazero” był zresztą jedynym utworem polskim, zaprezentowanym w ciągu całego sezonu na scenie Teatru Narodowego. Nie grano ani jednej polskiej sztuki współczesnej — obok utworów Millera, Hall'a, Williama.

W ciągu ubiegłego sezonu warszawskie teatry wystawiły siedem sztuk polskich autorów współczesnych. Na czoło wysuwają się zdecydowanie: „Pierwszy dzień wolności” Kruczkowskiego i „Kartoteka” Różewicza. Następnie: „Wesele pana Balzaka” Iwazkiewicza, „Studnie” Karpowicza, „Kuglarze” Skowrońskiego, kryminał Bystrzyckiej „Ofiara wskaże mordercę” i „Nie ma nieznanego wysp” Stampfla. Dwie z tych pozycji wprowadził na swą scenę kameralną Teatr Polski, którego tegoroczny bilans przedstawia się zresztą w całości korzystnie, niż w poprzednim sezonie. „Port-Royal”, „Don Karlos” i

„Noc Listopadowa” to przedstawienia naprawdę godne reprezentacyjnej sceny stołecznej. Dwie pierwsze pozycje były popisem świetnego aktorstwa (Andrycz, Barszczewska, Małyńcz, Raciszówna, Jasiukiewicz, Kreczmar), dramata Wyspiańskiego — sukcesem myśli inscenizacyjnej. Dejmka, którego gościnny występ w Warszawie stał się głośnym wydarzeniem teatralnym. Grane jeszcze w tym sezonie „Mazepa” oraz Ibsenowska „Nora” z Barszczewską w roli tytułowej i „Maria Stuart” z Andryczówną — to także spektakle wybitnie aktorskie. Zanotujmy jeszcze „Kandydę” (Romanówna, Gajda), „Wesele pana Balzaka” (Madaliński) i „Kuglarzy” (Wołlejko, Meres, Mrozewski), które również w znacznym stopniu talentom aktorskim zawdzięczają powodzenie.

W przedstawieniach Teatru Polskiego odczuwało się na ogół brak oryginalnej i śmiałej myśli reżyserskiej. Ale omyłki obsadowe były w bieżącym roku sto-

sunkowo rzadsze (jaskrawe w „Mewie”, „Ślubach panieńskich” i „Chorym z urojenia”). Pontawa dyrektor Ballicki zapewnił sobie na przyszły sezon współpracę utalentowanych reżyserów młodszego pokolenia, należy oczekiwać form inscenizacyjnych.

Stosunkowo większa równowaga sił aktorskich i reżyserskich cechowała przedstawienia w Teatrze Dramatycznym. Ludwik René Wanda Laskowska i Konrad Swinarski to trójka reżyserów myślących i twórczych. René uszlachetnił i pogłębił problematykę moralną „Procesu w Salem”, dzieląc sukces z aktorami. Ale „Diabeł i Pan Bóg” Sartre'a był niepodzielnie triumfem Gustawa Holoubka. Laskowska inteligentnie opracowała sztuki Witkiewicza i „Kartotekę” Różewicza, wykazując przy tym wiele intuicji w doborze obsady. Natomiast Swinarski poniósł porażkę jako reżyser niefortunnej przeróbki „Ptaków” Arystofanesa. W tej fantastycznej farsie także królował aktor: Wiesław Gołas. Choć miniony sezon nie należy do najlepszych okresów Teatru Dramatycznego, stwierdzić trzeba, że jest to chyba w dalszym ciągu najbardziej żywe, oryginalne i ambitne środowisko w życiu teatralnym dzisiejszej Warszawy.

Głównym osiągnięciem Teatru Współczesnego była prapremiera „Pierwszego dnia wolności”, opracowanego przez Erwina Axera, Wnikliwa reżyseria i e-

fektowne wykonanie aktorskie złożyły się na spektakl interesujący; potwierdził on opinię o świetnych walorach warszawskich teatru przy ul. Mokotowskiej, któremu niejedną autor zawdzięcza podniesienie rangi swego utworu. Wystąpiło to wyraźnie w przedstawieniu „Pośredniczki matrymonialnej” Wildera, zagranej z urzekającym poczuciem humoru pod kierunkiem reżyserskim Jerzego Kreczmara. Udany „Knock” Romaina, zamyka komediowym akcentem sezon, który wszakże w sumie zarysował się poniżej możliwości artystycznych tego zespołu.

Jedynym w swoim rodzaju zjawiskiem jest przeciągające się od dwóch prawie lat „szaleństwo” publiczności warszawskiej, która już ponad trzydzieści razy wypełnia salę Teatru Romantycznego, oglądając Mieczysławę Cwiklińską w sztuce Casony. Grane podczas jubileuszowej uroczystości Cwiklińskiej w Teatrze Polskim dwa akty tego przedstawienia były żenującym pokazem jego słabości. Ale nazwisko popularnej artystki jest czarodziejskim magnesem: ściga tłumy publiczności, która zdaje się nie zauważać tandetnej oprawy „brylantu”. Warszawskie „Drzewa umierają stojąc” to symptomatyczny przytynek do studiów nad psychologią widowni i promieniowaniem aktorskiego talentu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Sezon Warszawski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 8)

Z nowszych pozycji obu scen pracujących pod kierunkiem Emila Chaberskiego przypomnijmy „Burzę“ Ts'ao Jü, po raz pierwszy zagraną w Polsce sztukę współczesnego autora chińskiego zaprezentowaną w formie bezpretensjonalnej opowieści scenicznej. Spośród spektakli młodzieżowych wyróżniła się przeróbka powieści Makużyńskiego „Szatan z siódmej klasy“. Pomyłką było w Teatrze Klasycznym przedstawienie szekspirowskie („Dwaj panowie z Werony“). A przecież repertuar klasyczny powinien być trzonem programu tego zespołu, pracującego głównie dla młodzieży. Choćby kosztem sztuk Weisenborna, czy Callegari'ego!

Tegoroczny sezon w Teatrze Powszechnym przyniósł tylko jeden w pełni wartościowy spektakl: „Burzę“ Szekspira, zrealizowaną gościnnie przez Krystynę Skuszanek. Grana jeszcze z dużym powodzeniem „Wojna i pokój“ oraz „Hamlet“ — to pozycje dawniejsze, przedłużające się sukces świetnego okresu tej sceny, w której obecnej działalności zaznaczyło się jakby zmęczenie, wyczerpanie, a także manieryczność. Cechuje ona w pewnym stopniu inscenizację brechtowskiego „Kaukaskiego kredowego koła“ (okrasą jest tu kreacja aktorska Zofii Kucówny), przedstawienie „Nie ma nieznanych wysp“, a zwłaszcza „Gromiwoł“, która była zresztą pokazem chaotycznego pomieszania stylów w plastyce i grze aktorskiej.

Repertuar Teatru Ludowego zarysował się w minionym sezonie mniej ambitnie niż poprzednio, choć na koncie dodatnim zapisać tu można „Barberynę“ Musseta i udane przedstawienie „Małżeństwo Kreczyńskiego“ Suchowo-Kobylińska. Ta scena, której sensowny profil repertuarowy parokrotnie chwaliłam, przeżyła po zmianie dyrekcji kryzys. Wydaje się jednak, że powoli go przełamuje. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w Teatrze Ateneum. Po głośnym „Procesie“ Kafki (sukces występującego tu gościnnie Woszczerowicza!) i dyskusyjnym, lecz interesującym „Śnie nocy letniej“ nastąpiła seria porażek — od Słowackiego i Szekspira do Saroyana. Młody zespół aktorski okazał się za mało dojrzały, by realizować trudne i ambitne zadania, a „nowatorskie“ pomysły reżyserów wywołały zamęt, którego żalonym efektem były takie nieporozumienia jak „Lilla Weneda“ i „Zabawa jak nigdy“.

Wyraźne obniżenie lotu artystycznego wystąpiło także w żoliborskim teatrze Komedia. Po kulturalnym przedstawieniu „Ucznia diabła“ i sukcesie a-

daptacji „Królowej przedmieścia“ zagrano dwie słabutkie sztuki, niefortunnie reprezentujące farsę francuską. Kierownictwu tej sceny, posiadającej utalentowany zespół aktorski, życzyć wypada na przyszły sezon zrezygnować i szczęśliwszych poszukiwać repertuarowych.

Gościnne występy artystów zagranicznych na scenach Warszawy ożywiły nasze życie teatralne w okresie wiosennym. Zarówno moskiewski Teatr im. Wachtangowa, jak paryski zespół Vieux-Colombier znakomicie harmonizowały z dominantą warszawskiego sezonu: zabłysły przede wszystkim świetnym aktorstwem. Może właśnie tak pięknie w różnych krajach rozkwitająca sztuka aktorska pozwoli przezwyciężyć kryzys teatralny w świecie dzisiejszym?

ZOFIA
KARCZEWSKA MARKIEWICZ

...do medali olimpijskich, Jesu (tfu, tfu) nie zachorują, bo w to, że stracą formę absolutnie nie wierzymy. Mają ją od paru miesięcy i jadą na niej do Rzymu niemal na pewniaka. Ci bohaterowie, to z naszej strony przede wszystkim Józef Szmidt i Zdzisław Krzyszkowiak, Piątkowski i Zimny. Po nich wymienić należy oczywiście skoczków w dal i Sosgórnik. Poza tym na wyróżnienie zasługuje jeszcze Foik i Orwał... i lepiej chyba będzie, zamiast wyliczać nazwiska,

3 numer

„Ekonomisty“

Ukazał się numer III-60 „Ekonomisty“. Numer zawiera m. in.:

Bronisław Minc — Problemy teorii inwestowania w gospodarce socjalistycznej; Józef Zawadzki — Uwagi w dyskusji o stopie zysku w współczesnym kapitalizmie. (W związku z zakończeniem polskiej edycji III t. „Kapitału“ K. Marksa); Henryk Flakierski — Podział dochodu narodowego a wzrost gospodarczy w rozwiniętych krajach kapitalistycznych; Joan Robinson — Filozofia cen; Zbigniew P. wowski i Wiesław Sadowski — Elastyczność popytu na niektóre artykuły żywnościowe w Polsce okresie powojennym; Bogusław Gałęski — W sprawie badań o zmianach struktury agrarnej. (Uwagi na marginesie książki W. S. S.); Władysław Misiuna — Aktualne problemy inwestycji produkcyjnych w rolnictwie w latach 1960-1965; Jan Rosner — Optimum czasu pracy; Władysław Szyber — Uwagi na marginesie zachodnich dyskusji o kryteriach racjonalności cen; Irena Kostrowicka — Raz jeszcze w sprawie rozwoju kapitalizmu w rolnictwie Królestwa Polskiego; Zofia Dobrzańska — Jacek Rudzki — Polityka gospodarcza w krajach zaciągniętych; Stefan Kurov — Michał Kaczorowski — Zapomnienia ekonomiki projektów architektonicznych; Józef Zagórski — J. M. D. Little „A Critique of the Fare Economics“.

W dniu 3 lipca br. zmarł śmiercią tragiczną w wieku lat 70

Aleksander MAJDA

b. włókniarz tomaszowski, członek organizacji bojowej PPS, b. więzień polityczny i zesłaniec na Sybir, żołnierz Legionów, b. członek PPS-lewicy i Niezależnej Partii Chłopskiej, działacz klasowych związków zawodowych, aktywny działacz podziemia w czasie okupacji, członek ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości z Mieczami.

Pogrzeb odbędzie się 12 bm. w Gdańsku-Oliwie, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:

żona, córka, synowie, rodzina, przyjaciele i towarzysze